

Rumunia: powrót wrogiej koabitacji

Tomasz Dąborowski

21 sierpnia rumuński Sąd Konstytucyjny wydał wyrok o niewiążącym charakterze lipcowego referendum w sprawie odwołania prezydenta Traiana Băsescu. W referendum zdecydowana większość głosujących opowiedziała się za odwołaniem prezydenta (87,5%), ale frekwencja (46,2%) nie osiągnęła wymaganego progu 50%. W konsekwencji prezydent Băsescu, który został 6 lipca zawieszony w pełnieniu obowiązków, pod koniec sierpnia powinien ponownie objąć urząd (wyrok musi być wcześniej przesłany do parlamentu i opublikowany w dzienniku urzędowym). Wyrok zapadł z dwutygodniowym opóźnieniem ze względu na niejasności dotyczące liczby uprawnionych do głosowania. Skonfliktowany z prezydentem centrolewicowy rząd Victora Ponty kwestionował bowiem aktualność list wyborczych i podawał w wątpliwość metodę obliczania frekwencji. Zarówno premier Ponta, jak i pełniący obecnie obowiązki głowy państwa Crin Antonescu zadeklarowali respektowanie wyroku sądu. Podkreślają jednak, że powrót Băsescu jest niesprawiedliwy i niedemokratyczny, zapowiadając kontynuację walki z prezydentem. Premier Ponta zapowiada głęboką rewizję konstytucji, która ograniczyłaby kompetencje prezydenta.

Komentarz

- Nieudany impeachment to porażka rządzącej od maja br. centrolewicowej Unii Socjalliberalnej (USL) premiera Victora Ponty. Odwołanie prezydenta było naczelnym celem politycznym USL, gdyż umożliwiłoby koalicji konsolidację władzy i ułatwiło sformowanie rządu po jesiennych wyborach parlamentarnych. Żaden z tych celów nie został osiągnięty. Ośrodek prezydencki – posiadający konstytucyjne prerogatywy w kształtowaniu polityki zagranicznej i bezpieczeństwa, wyłączną prerogatywę w nominowaniu premiera po wyborach oraz wpływ na nominacje w wymiarze sprawiedliwości – pozostaje w rękach zdecydowanego przeciwnika USL, centroprawicowego prezydenta Băsescu.
- Tryb impeachmentu prezydenta i kontrowersje po przeprowadzonym referendum poważnie osłabiły reputację polityków USL za granicą. W trakcie kryzysu politycznego Komisja Europejska, część państw UE oraz USA wyrażały zaniepokojenie respektowaniem standardów państwa prawa i trójpodziału władzy. Kontrowersje wzbudziły ograniczenie kompetencji Sądu Konstytucyjnego i skandale związane z kwestionowaniem wyniku głosowania. Kontrowersyjne posunięcia odbiły się także na

popularności USL. Poparcie dla premiera Ponty w ciągu miesiąca spadło o 8 p.p. (do 38%), a dla prezydenta Băsescu wzrosło o 10 p.p. (do 15%). Mimo to poparcie dla USL wciąż oscyluje wokół 60% i blok ten jest faworytem najbliższych wyborów, które mają się odbyć pod koniec roku.

- Nieudany impeachment prezydenta oznacza powrót do wrogiej koabitacji między prezydentem a rządem. Co najmniej do wyborów parlamentarnych należy się spodziewać paraliżu decyzyjnego w polityce zagranicznej i eskalacji sporów wokół nominacji na kluczowe stanowiska w prokuraturze i agencjach antykorupcyjnych. Băsescu będzie bronić w nich swoich wpływów i przygotowywać grunt pod stworzenie przychylniejszej sobie koalicji po wyborach, licząc na pogłębienie się różnic w USL (radycznie antyprezydenckie są w tym bloku ugrupowania liberałów i konserwatystów, podczas gdy Partia Socjaldemokratyczna premiera Ponty jest bardziej umiarkowana). Konflikt z Băsescu leży jednak w interesie USL, gdyż walka z niepopularnym prezydentem jest wygodnym narzędziem konsolidacji elektoratu i odwracania uwagi od problemów społeczno-gospodarczych.